

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń półro-
dniczy: **G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.**

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

TRZECH BUDRYSÓW.

Stary stańczyk schorzał, odkąd takie wziął wały
Przy wyborach, że spisał testament:
Wstaje z łoża i słucha — wieść mu wpada do ucha:
Rozwiązany wiedeński parlament!

Dźwignął głowę i woła: słtukę w odwet warchoła,
W miążgę słtukę hołotne to mrowie;
Pokażę gdzie pieprz rośnie! i zaryczał donośnie:
„Przybywajcie najmilsi synkowie!”

Tempus, sława narodu — przybył **pierwszy**, a z Wschodu
Przyszedł **drugi**: **gaspadin Maślonka**;
— „Co ci tatku kochany, żeś tak rad? czy gałgany
„Wyginęły?” — a stary aż krząka.

— „Nie zginęli, lecz zginą, moja luba dziecioco,
„Nowe będą wybory! słyszycie?”
Synek **jeden i drugi** dźwignęli z piór maczugi
I przysięgli: „śmierć wrogom, nam życie!”

Stary stańczyk im na to: „Śmierć krzywd naszym odpląta!
„Ale **trzeci** koniecznie być musi...
„Posłałem mu orędzie, biada! jak nie przybędzie“...
Patrzy... klaszcze... i rad aż się krztusi!

Sunie **trzecia** pociecha... Wiwat! wiwat! brzmia echa...
Z Ameryki **syn trzeci** przybywa...
I uściski wzajemne i układy tajemne...
Artur Landau ów wódz się nazywa!

Stary stańczyk nie zwleka, choć walk chwila daleka...
„Sparzyło mnie niedbalstwo poprzednie“
Plan natarcia układa... główna rola przypada
Arturowi tak w nocy jak we dnie!

„Drzyjcie! drzyjcie warchoły! Wajgelusy! Sokoły!...
„I wy inni wysłańce Helotów...
„Zobaczycie ciemięgi — skutki naszej potęgi!“
I wywiesił chorągiew z banknotów!

Djabel.

Telegramy djabelskie

po siarkowym drucie.

Warszawa.

Był tu bardzo wielki bal
Pośród ratuszowych sal,
Gdzie hrabina Wincentowa —
Tęga, mocna polska głowa,
Politykę zna jak z nut:
Połączyła z dziegiem miód.

Poznań.

Oburzenia krzyk podniosła
Cnych dzienników naszych fala,
Że dyrekcja: Królikowskiej
„Epidemję“ grać pozwała.
Cóż w tem złego, że na scenie
Roztrząsa się złe sumienie?
Jezuita był ksiądz Skarga
A nikt za to go nie szarga;
Owszem naród nim się szczyci!
Gdyby wszyscy Jezuici
Byli tacy — z prac ich plonu
Wyrosłaby cześć zakonu.

Czerniowce.

Jest tu jeden taki ptaszek,
Co się zowie ksiądz Tobiaszek.
Polskiej pieśni znieść nie może,
Jako wstrętnej dla moskala;
Więc jej śpiewać nie zezwala.
Rzecz to smutna, że z usłudżną
Swą duszyczką to nieboże
Trochę cugle ma za luźno.

Podwołoczyska.

Moskal brutal, toć wiadomo:
Całym światem trząść dziś chce;
I na nasze terytorjum
„Dla zasady“ kulki szle.
Że ktoś przez to z kulką w sercu
Pójdzie sobie w ziemię wraz,
Cóż to szkodzi? — „Eto wierno
Takij caria jest prikaz!”

Lublin.

Nowy pionier prawosławia
Pan nauczyciel szkół;
Nie każe równać cara z Bogiem,
Lecz większym zwać „o pół“
Ciekawy okaz ten, w lby wbiaja:

Że kto nie moskal — proch!
A szczeka ciągle ta bestyja:
„At caria meńszyj Boh!”

Rzym.

Więść ciekawa w trój-przymierzu:
„Padł z kretesem imć pan Crispi”!
No, nareszcie nieboraczek
Raz porządnie już się wyśpi!

Wieden.

„Sługa wierny — nie wyróżniał
„Ziemi rodnej choć uboga —
„Równo kieszeń jej wypróżniał —
(Wyrzekła lewica sroga),
„Płynął zżęcznie — ale nagle
„Potargał mu nasz wiatr żagle
„I skończona karjera!
„Ha! der Mohr hat... et caetera“
Tempus gdy do siebie przyjdzie,
Odrzeknie im: „O tej biedzie
„Jeszcze przed dziesięciu laty
„My wszystko **przepowiedzieli**
„W jednym numerze z Niedzieli!!“
I napije się herbaty.

Z ŻYCIA KARNAWAŁOWEGO.

1.

Na ostatnią maskaradę uśiłowala wejść **Przyzwoitość**, przebrana w czarne domino, ale jej niewpuszczono.

2.

Na maskaradzie zginął dowcip. Ktoby wiedział, gdzie się obecnie ukrywa, zechce dać znać do redaktora afiszów maskaradowych.

3.

— Maseczko, znam cię!
— To nie dziwne, bo mnie tu wszyscy znają, jak zły szeląg. — Dziwniejszem by było, gdybyś mnie nie znał.

4.

— Maseczko, znam cię.
— To mi kup lemoniady, bo ja od nieznamych nie przyjmować nie lubię.

5.

— Pani córeczka baluje w tym karnawale?
— Nie pani, — ona holendruje na lodzie, bo to tańszy sposób starania się o męża.

6.

— Czy uważasz mój kochany, że teraz kobiety nierównie mniej się dekolują na balach niż dawniej. To dowód, że się moralność zwiększa.

— A biusty zmniejszają — i że nie warto ich pokazywać.

7.

Nagrobek dla pewnej taneczniczki jeszcze żyjącej.

Tu leży panna, co tańczyła wiele

Na dobroczynne cele.

Z ludźmi różnego wieku i stanów

Tańczyła na weteranów.

Zdarła kilka par trzewików

Na dom dla akademików.

Na ochronki i szpitale

Tańcowała w karnawale.

Na murzynów w wielkim poście,

Tylko tego nie rozności!

W żydówcezek pięknych gronie

Tańczyła przy arystonie.

Dekolowała swe kości

Z poświęcenia dla ludzkości.

Aż tych poświęceń ofiarą

Padła, będąc panną starą...

Wychudzona nakształ cienia,

Pełna zawsze poświęcenia.

Legły w trumnie dwa trzewiczki,

Czy w nich nożki czy patyczki.

Zgadnąć nie miał nikt sposobu;

Lecz gdy wieźli ją do grobu,

To wśród smutnych brzmień muzyki

Thukły w wieko te trzewiki.

8.

— Pani była na ostatnim balu weteranów w tym roku?

— Byłam, ale w przeszłym roku.

— Przepraszam panią, ale ostatni bal weteranów był w tym roku. Przekonam panią afiszami.

— A ja pana przekonam afiszem i zaproszeniem, że ostatni bal weteranów był w roku przeszłym.

— A ja pani mówię, że w tym roku. O! idzie tu właśnie doktorowa, która była na tym balu. No, powiedz nam doktorowo, który bal weteranów był ostatnim, w tym roku czy w przeszłym?

— Każdy z nich był ostatnim w tym roku, w którym się odbył.

9.

Gdzie kucharzy sześć,
Tam nie ma co jeść.
Gdzie gospodyni balu dużo,
Tam balowi pustki wróża.

10.

Na lekarskim pikniku
Bywa panien bez liku,
Bo każda by lekarzem
Stanąła przed ołtarzem.
Czy prawdziwe kochanie
Czy miłości udanie, —
Czy on stary czy młody,
Byłe miewał dochody —
Wszystko jedno — grunt pono:
Intratnego być żoną.

11.

Bułgarów w tym karnawale
Zaprosili w tan Moskale.
Marząc o tem, że Krzyżaki
Zagrają im walezyk jaki,
Bulgar mądry zna Moskala,
Więc jak może tan oddala.
Bo wie dobrze, że mu w tanie
Nogę jest podłożył w stanie.
Może mu się wybieg uda
Skoro Bismark dławiduda
Bez batuty... Jak wypadnie
Europa nie odgadnie, —
Bo mongolskie taneczniczki
Tańczą **haczka** bez muzyki.

Co mówią o pomniku Mickiewicza.

1.

Powiadają, że hrabia Przeździecki widząc, że wola całego narodu jest odmienną od jego widzimisię postawienia pomnika na Kleparzu, postanowił złożyć godność członka. — Nam jednak wiadomość ta nieprawdopodobną się wydaje, aby hrabia P. doszedłszy do władzy tanim kosztem — jak to mówią psim swędem — rzekął się jej dobrowolnie. Jeżeli go się par force nie usunie, gotów jeszcze na tym kleparskim pomniku położyć napis: „Mickiewiczowi — Przeździecki pomnik ten postawił“ — bo pan Przeździecki uważa się za uniwersalnego reprezentanta narodu.

2.

— Ilu jest członków komitetu Mickiewiczowskiego?

— Jest ich pięciu: pierwszy **Konstanty**, drugi **hrabia**, trzeci **Przeździecki**, czwarty

Matejko; ale ten nie należy do komitetu, a piąty prof. **Zacharjowicz**; ale tego nie ma w Krakowie.

— Więc komitet składa się właściwie z jednej osoby?

— Tak, z jednej, w pięciu czyli pięciu w jednej — jest to tajemnica wiary nowego rodzaju.

Przymawia kociół garcowi.

Dziwujecie się mospanie,
Że nie chodzi chłop w sukmanie.
Nie podoba wam się wielce
Chłop w surdicie, kamizelce —
A dla czegoż wasze szaty
Nie są takie jak przed laty?

Nie podoba wam się wielce
Gdy chłop siedzie przy butelce,
Powiadacie, żejdzie na psa
Chłop gdy pije piwo, sznapsa, —
A sami miewacie w mieście
Szyneków, piwiarni ze dwieście.

Chcecie by chłop czytał księgi,
Bo w nich skarby i potęgi;
Mówicie mu o oświacie —
A sami nic nie czytacie;
Przymawia kociół dowoli.
A gorzej od garnka smoli.

W kole literackiem we Lwowie.

Gość. Kto jest ten pan blondyn z brodą?

Członek. Nie wiem.

— A ten brunet wysoki?

— Nie wiem. — Należy zapewne do Koła, ale go nie znam.

— A ten niski tłusty?

— Także go nie znam, — bo my tu w Kole mało się znamy ze sobą.

— Więc po cóż założyliście Koło?

— Żeby w niem tworzyć różne kółeczka.

— Niestety, rzecz to bardzo smutna. Postępujecie wręcz tej nauce, którą ów Grek dał synom, kazawszy każdemu z nich przynieść różgę. Wy więzkę rozebraliście, aby pojedynczemi różgami smagać się wzajemnie, niszcząc jednolitość a tem samem i potęgę całości.

W redakcji pisma dla ludu.

— Panowie podobno potrzebujecie redaktora do swego pisma?

— Tak jest. Czy chciałbyś pan objąć to stanowisko?

— Właśnie...

— A czy pan znasz lud?

— O! bardzo dobrze. Mieszkałem na placu szczepańskim i miałem sposobność widywania codziennego przez okno chłopów przybywających na targ z ziemniakami i kapustą.

— Doskonale! Będziesz pan więc mógł pisać nam artykuły z zakresu gospodarstwa wiejskiego np. o kapusie i ziemniakach i wpływie ich na rozwój moralny naszego ludu.

Męczennikom Sybirskim

w rocznicę walki za niepodległość.

Wiara Wam oręż do ręki dała,
Nadzieja wiodła w nierówny bój;
Cześć męczennikom — rycercom chwała,
Co Matce nieśli krew swą i żnój!

Zamiast w niekzemny sojusz z wrogami
W taniec bojowy ochoczo szli;
Dziś jedni w grobie — a pod lodami
Drudzy w męczarniach pędzą w swe dni...

Z oczystych łąków ten kwiat pamięci,
Z siostrzanej piersi przejmijcie ten głos,
Niech dziś wspomnieniem Waszym poświęci
Łzę, gdy ulg żądnych nie daje los.

Bóg najcudniejsze rozsypał kwiaty,
Gdzie wśród nich dziki tylko brnie zwierzę;
Bóg Wam też kazał nieść krwi szkarłatą,
Gdzie dziec bezładny nie daje los.

Lecz kwiat konając nie wzruszy zwierza
Swą wonną modłą, co w niebo szle, —
A wy uczycie, dziecię tę pacierza:
Czcicie nasza Świętą w niewoli mgłę.

Dziś każdy z Czukezów Wasze kajdany
Już oblać umie współczucia łąką,
Przed mocą duszy naszej — tyrany
Bledną — choć jawnie urągają śmia.

Czują to dobrze, że cel chybiony,
Że tam gdzie oni śmierć chcieli śmiać,
Tam nowe życie wzięły miliony,
Z rąk, które taczki uczyły pchać.

Że rany Wasze, poniżej męki,
Zamiast pogardy mnożą Wam cześć,
Bo z krwi kropelki, że tży maleńkiej
Świata promienie umiecie spleść.

Odwagi Bracia! śmierci widziadło,
Co zwolna życie z piersi Wam ssie,
Chociażby na nas swój całun kładło;
Ducha wolności nie zdławi — nie!

Tu u stóp Matki, co w trumnie leży,
Nowych już zastęp wyrasta sił,
Co w dawne hasła tak jak Wy — wierzy,
Z niemi moc wazną roztrąci w pył.

Wipe gdy ktoś rzeknie: „Ojczyzna zmarła
I już nie wskrzesi Jej nikt i nic“
Na posta piekiel — niewoli karta
Niechaj pogarda tryśnie Wam z lic!

Bo kwiat zamiera po to jedynie,
Aby wspanialszym z pod szronu wstał:
Co nieśmiertelne — to nie zaginie,
Choćby nań piekła uderzył szal.

Z piekielnych ogni, z męczarń niewoli
Niepokalana powstanie nam,
W dawnej zasiadzie tron aureoli,
By nędznym tchórzom zadawać kłam.

Do wiernych wzięczna wyciągnie dłonie —
W uścisk miłosny utuli Was...
O Boże, rozpleć z cierni ich skronie
I wyzwolenia przyspiesz im czas!..

Wanda.

W sprawie Jezuitów.

Cesarz Wilhelm po odebraniu petycji od katolików w sprawie przywrócenia zakonu Jezuitów wysłał jednego z tajnych swoich zaufanych do Galicji dla przypatrzenia się bliżej temu zakonowi, poznania jego nauki, tendencji etc. Wysłanie ów chcąc spełnić sumiennie powierzoną sobie misję, wstąpił do zakonu jako braciszek i w tym charakterze przebywał parę tygodni. Gdy po powrocie cesarz zapytał go:

— No cóż, jakie twoje zdanie o tym zakonie? odpowiedział:

— Najjaśniejszy Panie: jeżeli ich nauki są równie dobre jak ich kuchnia — to można ich bez namysłu wpuścić do naszego państwa.

— Więc tak dobrze jedzą?

— Po królewsku.

— Po królewsku? W takim razie nie mogą ich wpuścić.

— Dla czego proszę Waszej Cesarskiej Mości?

— Bo byłby, to zły przykład dla naszych pastorów. Chcieliby tak samo jak oni jadać, wtedy trzeba by im pensje podwyższać a toby nas zrujnowało.

Przed wyborami.

— Co to jest, że hr. X. tak mi się teraz nisko kłania — a dawniej mnie nie widział?

— Bo w marcu są wybory do Rady państwa.

— A! teraz rozumiem. Hrabia przed wyborami zawsze się ma lepiej na oczy.

KOŁOMYJKA.

XXIII.

A w Nadwornie — coś pochmurnie,

Coś się niebo chmurzy,

Chmury z przodu, chmury z tyłu,

To coś burzą wróży.

Mandyczewski, gdy się uda,

To chmury rozgania —

Ambroziewicz robi cuda,

A „Wujko...“ ugania.

O oświatę dba tu bardzo —

Pan inspektor szkolny,

Pan Chmurowicz, dobry Polak —

Przy tem człowiek zdolny.

A pan Grubiak mu wtóruje —

Wiernie i poctwie,

I jak mogą dla Ojczyzny

Pracują gorliwie.

Niemcy wzięli nasze lasy,

I gospodarzyli —

Tam gdzie oni tylko byli —

Wszystko poniszczyli.

Napraw teraz co zniszczyli,

I łam sobie karki —

Trudno... trudno — tam naprawi,

Gdzie chodzą... Bismarki.

TEATR.

Od niejakiego czasu recenzent teatralny w N. Reformie podpisujący się **Nit**, a piszący się groźnemi artykułami, kubek w kubek podobnemi do owych rewolwerów, którymi się obcina cygara — budzi w nas przypuszczenie, że albo p. Nit, nie ma właściwego pojęcia o niezbędnych kwalifikacjach zajmowanego przez siebie stanowiska albo też wypoyczył sekretnie swe pióro komuś, który postanowił przekonać się, czy i jak długo można widzów teatralnych karmić bredzącami frazesami. Jeżeli ten drugi zachodzi przypadek, to załujemy szczerze, że p. Nit, pozwala się tak kompromitować — jeżeli zaś ten pierwszy, to załujemy również szczerze „N. Reformy“, że nie może tego działu dostroić harmonijnie do innych działów stanowiących jej całość.

Gdyby to była woda wynikająca z niedawnego siadywania w fotelu recenzenta, lub z braku różnych wiadomości, zaślugałoby wodniste pióro jego na jakieś przebaczenie — ale w elukubracjach p. Nit, góruje zła wola przeciw dyrekcji, obecnej reżyserji i artystom niektórym, widoczne to jak oliwa na wodzie — albowiem matka nie obdarzyła mózgu jego zdolnością, która umie uderzać w słabe strony przeciwnika, a w zdrowe i trafne zdania obwijać cel zamierzony.

P. Nit, postępuje jak nieprzymierzając młody kocznic. Wskakuje gdzie się da i próbuje piąć pełen ni zład ni zowad irytacji, że scena krakowska w tym sezonie głównym, jak zwykle przypadającym na miesiące Październik, Listopad, Grudzień — dała nam tak mało światła artystycznego jak nigdy dotychczas — albowiem (pieje dalej) obok sukcesu trzech nowych sztuk oryginalnych („Klub kawalerów“, „Oj mężczyźni“, „Ciarrachy“) repertoar składał się z najgorszych odpadków obcej literatury. P. Nit, liczy na a efekt kłamliwego frazesu i nuzę w bęben podburzający: bum! bum! — a tymczasem facta loquuntur.

Miesiące Grudzień zajęta p. Modrzejewska więc wychodzi z rachunku, w pozostałych zaś dwóch miesiącach dano przedstawień 36 w których odegrano 27 razy sztuki oryginalne, a 9 razy tłumaczone. Originalne były następujące: „Klub kawalerów“ razy 9, „Oj mężczyźni“ razy 5, „Ciekkie czasy“ razy 3, „Pan Marszałek“ razy 3, „U wytomu“ razy 2, „Oj młody! młody!“, „Przed ślubem“, „Grube ryby“, „Dzika różyczka“, „Pan Damaży“ po razie.

Prócz „Klubu kawalerów“ i „Oj mężczyźni“ resztę tych sztuk wymienionych rachyć chyba p. Nit, zaliczyć do najgorszych odpadków obcej literatury, a jeżeli nie do obcej to do swojej. Takby logika nakazywała. Ciekawa rzecz do jakich odpadków idyotyzmu literackiego taką krytykę zaliczyłyby p. Chmielowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na Szczepańskim placu.



- Jejmość! dajcie no mi grochówki, niech chlipnę, bom głodny.
- A któż też to jest jegomość?
- Ja jestem **Karnawał** krakowski.
- A to już źle być musi, jeżeli **Karnawał** przychodzi taki zbiedzony na farynę.



Wjechał kozak do Bułgarii.
„Masz zjad wygnac z woli Cara
„Nihilistow, Lachow, worow
„Bez wszelkich rozhoworow“.
Bułgar przykaz carski bada,
„Nie ma głupich — odpowiada.

„Wy jesteście nihilisci,
„Wy złodzieje wiekusi!“
Kozak weale się nie gniewa,
Radby przewlec tę rozmowę,
Bo zobaczył jak z za chlewa
Drugi kozak wiecze krowę.

Konskrypcja w Białej.

(Przed miesiącem)

Burmistrz:

Słuchaj, uważaj, pamiętaj asanie
Na każde słowo, na każde me zdanie:
„Biała niemiecka do szpiku, do kości, —
Polak w niej obcy i tylko w niej gości.
Polskie nazwisko niechaj cię nie zwodzi.
By stać się Niemcem — ono nie nie szkodzi.
Gdy ja Strzygowski, potrafię być Niemcem.
To ty, Jałowczarz masz być cudzoziemcem?
Strzygowski strzyże, a nawet i goli
Tych, co się nie chcą poddać jego woli;
Umie nagradzać — nawet diurnistę.
Może wystręchnąć w mię na kancelistę,
Zydlik przed laty był także piszczykiem,
A za konskrypcję został urzędnikiem.
Zarząd szpitalem jemu powierzono,
Czem mu za usługę hojnie nagrodzono.“

Diurnista:

Panie burmistrzu, ja rozumiem pana!
I wola twoja, będzie wykonana
Ja choć być Niemcem, dobrze z tem się wiedział
Chcę jeść bifsztyki, a nie postne śledzie.

(Przed tygodniem)

Burmistrz:

Mój Jałowczaru, ty silnie podkadasz —
Tę mą podporą, i ty mnie nie zdradzasz,
Ty konskrypcję przeprowadzasz ładnie,
Pilnie, czystkiotko przedewszystkiem zgrabnie;
Ty świat przekonasz — że Biała niemiecka
Nie ma Polaków — i nie jest szlachecką.
Dlatego ciebie, mały diurnisto,
Odrazu robię wielkim kancelistą,
Dostaniesz płacę: sześć stówek waluty
I nowocześnie: na pióra, na buty.

Diurnista:

Niema co mówić — Niemcy dobrze płacą,
Polacy biedni — włos po włosku tracą.
Nie ma z nich co strzydz — niema co i golić
Płakać nad niemi i nad niemi boleć.
Do siebie:
Polacy w Białej mądrze się spisali,
Że Strzygowskiego burmistrem wybrali,
Gdyby słuchali przed rokiem rejenta,
Byłaby bosą dziś i moja pięta.

Podśluchane.

— Pfe! co tak czuć stęchliznę? Janie!
Coś ty tam takiego położył na stoliku?
— Numer 23 i 27 „Czasu“ proszę pana.

Zgniły człowiek za życia.

(Autentyczne).

Pewnego dygnitarza, wysoce poważanego
przez pewną klikę krakowską, żebrak prosił
o jałmużnę, spotkawszy go na ulicy.
Dygnitarz sięgnął do kieszeni ręką po port-
monetkę, chcąc dać wsparcie nieszcześliwe-
mu. — „Ekscelencjo! — mówić dalej że-
brak — „byłem w powstaniu 1863-go ro-
ku.“ — „Co! Byłeś w powstaniu?“ — od-
rzekł dygnitarz. — „nie, nie dam.“ — I po-
szedł.

Był on sam niegdyś w powstaniu 1831
roku, ale teraz zgnił za życia. To się zda-

rza często nawet z tymi, którzy w 1863 r.
należeli w Krakowie do rządu narodowego
jako pełnomocnicy, a potem przystali do
stańczyków i pluli na powstanie, które sami
rozdmuchiwali. Nastęrcza się jednak py-
tanie: czy ów dygnitarz przedstawia wy-
jątkowo okaz zgniłego człowieka za życia,
czy również zgniłymi są ci, którzy go sza-
nują?

DO PRZEWIELEBNEGO

KSIĘDZA ZAŁĘSKIEGO najpokorniejsza prośba.

Dowiedział ja się niżej podpisany, że Prze-
wielebny Dobrodziejasek drukował w gazetach, że
w jednym Krakowie w roku pańskim 1890
złożono przeszło 200 tysięcy na **białych murzyn-
ów**, do których ja należałem jako za wiarę przesła-
dowany przez moskali i mówię: błogosławio-
ną niech będzie prawda Waszej Przewielebno-
ści, bo oto może z tych dwustu tysięcy co
się zostało a ja bardzo potrzebny. Na Sybirze
przecierpiałem lat 20, a kiedym wrócił do kraju
na Podlasie wraz z synem trzynastoletnim, który
się w Tobolsku rodził, to mi moskale kazali przejść
z dzieckiem na prawosławie inaczej rzekli mi:
»zdochniejesz zdień jak sobaka ot gołoda.«

Zal mi się się zrobiło dziecka, które tam ja
chował w świętej wierze katolickiej jako Polaka,
ta i poszliśmy tu do Krakowa pieszkom. Bylibymy
z głodu tu pomarli, bo ludzie ruszali ramiionami
tylko na naszą biedę — a jedna pobozna pani
rzekła mi: „Poco tu przychodzić? lepiej było przy-
jąć prawosławie w duszy modlić się po kato-
licku, to wszystko jedno. My mamy większe po-
trzeby starać się o zbawienie czarnych murzynów,
bo ojciec święty to nakazał.“

— Mily Boże — odrzekł ja — gdyby ojciec święty
wiedział co moskale z katolikami unitami wyra-
biają, toby światu chrześcijańskiemu nas kazal wziąć
w opiekę pierwiej niż czarnych murzynów — i od-
szedł ja biedny a syn mój płakał głodny.

I stało się tak, że jeżeliś niemo pomarli z głodu
to tylko dzięki tym, co to wędug księdza Dobr.
»wrzeszczą na towarzystwo afrykańskie a skąpi są
dla białych murzynów.« Oni nie gadają, ale jak
mogą wspierają. Z biedy i zimna pochorowali mi
się oboja i ja stary, 70 lat mający, i syn mój i dzie-
ki Opatrzności a dobrym tym ludziom dostali mi
się do szpitala — gdzie się dotąd znajdujemy. Po-
stanowiliśmy wrócić do kraju jak wyzdrowieję —
co będzie to będzie — lepiej zawsze zdechnąć u
wroga byle na rodných śmieciach. Może Przewie-
leństwo Wasza wydotkanie co broszy z tych dwustu
tysięców na drogę naszą. Będę błogosławił rękę mi-
łosierną.

Pokorny służa

Tomczuk.

LIST KATZA.

Ny! bedzi znowu na mnie ksik — ale
jo juz z tem taki obtuskany, że sobie z tegi
nie robie nic! Gdy psibiyl ja do Tarnowa
to słysoł jo wielgi gwałt między zidkami
nawet za tegi, co sze ty stało. Pszed kilku
dniami zmarła na szmierz żona jednego rze-
mieślnika. Na pogrzeb zesłała się duza pu-
blika, a kiedy ksiondz A. z góry dobrze za-
placony miał iszcz z konduktem, to go proszyl
krewini, aby szodł ulicą główną, bo poboczna
która un zaczął maszirować była szniegiem
zawalona. Un sze uparł i nie — a oni pro-
sza wciaż. Wtedy un sze tak rozgniwoł, że
zdjął ze szbie ubranie koszczelne i poszed do
domu, a wuni muszeli iszcz sami za niebo-
szczką na ementarz. Publika barzo sze obur-
żiła a zidki gadajom: Aj waj co to za czło-

wiek ten Lewita chrześcijański. U nas toby
tegi nie śmiot zrobiaz nawet hundsgemeine
pogrzebnik, bobi go wyklonł kahał. To źle,
paskidnie — i jo misle, że jeżeli ci eo za-
braniają cyytwać Reformę i inne liberalne
pisma nie ukarzą takiegi zgorznienia, to ka-
tolicy bedom niedługu chowacz zmartych bez-
kiszendy na manier źidoksi.

Druga znów awantura była taka:

W tiazrze grano tu Koszczuskiego pod
Maczajowicą. Młódz tak sze rozgoronczkowa-
ła, że sobie potroche szpiwacz zaczęła —
Boże cosz Polskę. To sze nie podobao in-
spektorowi policai miejskiej p. Gluszek, ma-
jonemu apetyt na moskiewski order i zawo-
łał un: stil! Wtedy oni jeszcze mocniej za-
czeli szpiwacz — to un sze tak wszczekł, że
z policajami wpadł i chezał ich rozpędzać,
ale sze tak stało, że wun sam jakosz wyleci-
o za drzwi mocno rozindycynowa. — Młódz
wieczór przeszła przed jegi mieszkanie i wi-
prawiła jemu katzenmuzik, cegi nie chwole
bo powiada pisłowie: nie kazdemu jest warto
dać w nos szeczutka panno Marto!

Som tu jeszcze i inne bardzo kiepskie ptaz-
ski — jakis p. dyrektor szkół i jego psi-
jaciel profesor eo go nazywajom ksiondz Oleś
Pech. Kupe o nim gadajom jako o straszny
i bzdkiem wrogu powstania 63 r. O tem
wyszyskiem powiem duzo jegimoszczci na in-
ny raz a dżysz załączam ino wirsky, który
lata po Tarnowie na chwałę tegi pana pro-
fessora:

Dopóki mógł! — używał rozkosz życia złotą,
Osłaby jest dziś księdzem — leczy się jak umie,
A że przytem się zmieszal z stajoczkoy holotą,
Więc ich »prawdy« wciąż głosi w naszej młodzi
[tumble]

Chce, by miłość Ojczyzny znikła między niemi,
Walki o niepodległość zwie zbrodnią i gwałtem.
Bobrzyńskiego, Szuskiego zna tylko na ziemi,
Prawych synów on radby w Sybir ślać rozcałtem!
Nic dziwnego w tem jednak, wszak cara ma imię!
A gdy kto jest Polakiem, car mieni to grzechem;
Nazwisko... niechaj sobie w niepamięci drzymie,
Bo czuń je już zdaleka... dziegiem czy też pechem.

Nowa zabawka.

Dawniej kursowały między ludźmi kar-
teczki z napisem: où est le chat? (gdzie
jest kot?), teraz świat ma inną zabawkę
pod tytułem: gdzie jest Padlewski?

Za rozwiązanie tej zagadki rząd rosyj-
ski wynaczył grubą nagrodę.

Projekt djabelski.

Ponieważ dotychczas gra literackie w Ga-
licji zajmują się tylko gry w karty — więc
może dobrze by było zakładać teraz towa-
rzystwa „karciane“ — aby się zajmowały
literaturą.

Cud prawdziwy.

Jeżeli Harmonia w Krakowie się uda,
To będą cuda;
Bo u nas dotąd miały tylko szanse:
Dyssonanse.

Do dzisiejszego numeru dotacza się cennik składu towarów żelaznych Ludwika Halskiego w Krakowie.

Główny magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, główny Rynek L. 12

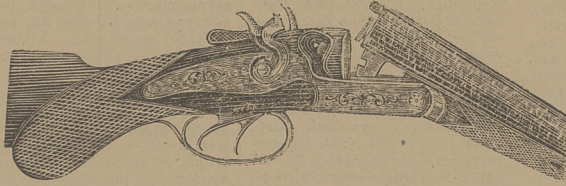
poleca

bron myśliwską

z pierwszorządnych fabryk angielskich, amerykańskich, francuskich i belgijskich.

Jedyny skład na całą Galicję
STRZELB

angielskich systemu »Hammerless« z fabryki »James« w Birmingham.



Karabinków systemu Giffard. — Repetjerek 6-cio strzałowych amerykańskich z fabryki Winchester Repeating Arms Co New-York.
Strzelb iglicowych systemu Teschnera i Dreysego.

Strzelb „Diana“ H. Pieper w Liège po cenach fabrycznych. — Patrony oryginalne angielskie z fabryki Eley Brothers
Patrony piorunowe „Special“ Teschnera i Dreysego. — Patrony niezawodne z szeroką kapslą firmy „Société Francaise des Munitions w Paryżu dające się 6 razy zastosować. Cena od 85 ct. za 100 sztuk.

Wszelkie przybory myśliwskie, trąbki, łaski, krzesła, torby na patrony, przybory do szermierki i podróży, wyroby gal. skórzane, śróć angielski, twardośrut we wszystkich numerach. — Najstynniejsze brzytwy szwajcarskie »Lecoutre«.

SKŁAD
oryginalnych STUCCÓW amerykańskich
i **REWOLWERÓW**

firmy »Colt Fire Arms Company Limited« Hartford.

Stucców „Express“
z fabryki
Hartley & Grahaw w »Nowym Jorku.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.
Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smooza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNI** i **GRADU** w głównym wejściu na dole po lewej stronie. **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.
BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziele.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie.

Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

dentysty.

Wszech nauk lekarskich Dr. **KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ**, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakte je przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

K. **GOEBEL**, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. **DLUZYŃSKI**, ul. Floryjańska Nr. 12 l. pi. tor. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. **HRBENDA**, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. **HENRYK FRAENKEL**, specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. D. a ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. **TRAUZYŃSKI**, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumierje.

K. **WISZNIEWSKI**, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumierje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchnmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwindnością na sposób pierwszorządnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracye.

L. **BOGUSIEWICZA**, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuję wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie. Z powodu objęcia Restauracyi w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, i piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko, kwaśnik i siodki, kawę wyborną, chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów Wody mineralne. Bilard i kregielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkuntytacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności i

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydalek **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. **GRABOWSKIEGO** w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesyonowany zakład pogrzebowy

A. **SZAFRAŃSKI** ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukce i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na zamówienie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności **nowy mój Zakład**, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawej jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu Pw. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3.50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewania żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska l. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnymi fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win w gierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów noymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szkiannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatun-

kach. Igly, Nożycki, Seyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tortarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamieszcowe obstalunki natychmiast zatwierdzam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGJA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, dobrowy wybór Herbaty Rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGLIUS) Kraków, ulica Grodzka 2. Wielki wybór haftów przybory do haftowania, galanterii, perf mery, rzęzb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brooks'a

J. KORAL, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn białatnych i wianianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, sztrytynów, dywanów, aksamiatów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla

palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodziaki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrozoną, magazyn konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pączki, pasztecki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie umiarkowanych cen. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte. Na 6-tu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczęconione, odznaczają się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei kolejnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborską kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia szusarska.

TOMASZ SŁEWICKI, majster szusarski w Dębniakach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni szusarskiej w

Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie szusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓLEWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaz mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostarcza mięsa wszelkich świeżych i własnych wyrobów masarskich, także mięsa wolowe, wieprzowe, cielęcę, jako i codziennie świeża gorąca kiełbasa, wędzonka itp.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podjęmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brazownicwo.

JAN GREGORCZYK brzoźnik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dżwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszcowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brzoźnik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie Krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskozłoty, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonuje takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, szlifowanie i t. d. w ogniu lub galvanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamieszcowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonuya roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki zatławia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Handel żelaza LUDWIK HALSKI w Krakowie,

poleca piece i kuchnie żelazne, tyżwy wszelkich systemów. Cennik na żądanie franko.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porturu angielskiego, piwo Beck i wyzyczone w butelki i miare (Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów koczennych, delikatosów, Herbaty chińskiej, jakoteż karawanej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. Główny skład: Szwec starynowych, kokielnych i stolowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szcztokarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityury, oleju linianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład **DROZDZY**. — Obstalunki zamieszcowe uskutecznia się odwrotnie.

USQUE AD FINEM

Narodowa epopeja polska.

Z ust Prawdomira Lecha — wyjął Zenon Młot.

(Ciąg dalszy)

Gdy rankiem z mgieł nad Gopłem złote słońce
[wstało,

Tłumy ludu w dolinie Kruszewicy ujrzało
Wrące, niby spienione fale wśród jeziora...
A tłum wzrasta i wzrasta, tak że do wieczora
Było osiem tysięcy prócz niewiast i dzieci:
A widziałś tu starszych, możnych panów, kmieci,
Wszystkie warstwy narodu potrzebą złączone:
Komu oddać Popielów książęcą koronę.
Wybór długi, burzliwy nie mógł przyjść do zgody.
Jęli w górę podnosić głowy wojewody,
Wywodząc swe zasługi — pewni, że starszyzna
Im znowu po raz trzeci ster nad krajem przyzna.
Ale lud ważył długo swe myśli na szali:
Czy zacz nie będzie lepiej, gdy się tron ustali,
Czy władza nie silniejsza, gdy jej nikt nie dzieli
I nie da kraju szarpać między wichrzycei?
Któż więc księciem nam będzie? Znowu rada w radę.
Tu w zgodzie dłoń podają, tam w szczytną zwadę,
I tak dzień za dniem mija — i tłumy zebrane
Schemzrą, jak fale morza siłą wichru gnane.
Głód się już dawać zaczął na dobre we znaki,
A wybór ciągle chwiejny, ciągle niejednaki,
Więc połowa przybyłych pociąga do miasta,
A reszta pozostała w gościnie u Piasta.

Kmieć to był i kołodziej nie bardzo bogaty,
Lecz serdeczny, gościnny — więc wrota swej
[chaty

Otworzył oścież ludu zgromadzonej rzeszy,
Sam z słowy uprzejmymi powitał ich spieszy,
I czym chata bogata, tem gości przyjmując;
Więc chleb czarny, miód praśny tak wszystkim
[smakuje,
Tak im miło, tak błogo w kmiotkowej zagrodzie,
Żeby wiecznie siedzieli przy chlebie i miodzie —
I ścisłali serdecznie dlonie gospodarza...
 Nawet Łada na stopniach kamiennych oitarza
Jasnym wzrokiem spojrziała i podniosła czoło,
I bocian na zagrodzie klekotał wesoło.
Już słońce pół obiego swojej dziennej drogi,
A nowi coraz goście wchodzi w Piasta progi,
Lecz miejsca jakoś nie brak — ni pician ni jada,
Bo moc Bogów komorą Piotrową zawładła.

A było pośród gości dwóch mężów za stołem,
Którym jasność promienna biła ponad czołem,
A w wzroku czytać można było siłę ducha —
Więc gdy który się ozwał, to rzesza go słucha
Z nateżeniem — ponad stół wychyliwszy głowy,
I myślą biegnie wespół z proroczymi słowy.

Cicho było. Wtém jeden ów postannik boży
Rękę swoją na Piasta ramieniu położy.
I silnym głosem w tłumy przybyłych zawoła:
Bracia! Szukamy księcia dni dzisiejsę dokola,
I znaleźć go nie możemy — a on wśród nas przecie!
Godniejszego nad Piasta, męża nie znajdziecie
W całej naszej, szerokiej lechickiej krainie!
Księciem naszym ten, w czyjej jesteśmy gościnie;
Jego wiemy przed oltarz Wojniza ofiarny,
I skroń więcem oplećmy mu przed tym oltarzem
On umiał być w swej skromnej chacie gospodarny,
To potrafi być dobrym krajem gospodarzem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA KLEPARZU.

— Jezu Chryste! co tera wyrabiają
w tym Wiedniu. Ot, znowu bez powodu
rozwiązali Radę państwa.

— Jakto bez powodu? Dziwuję się ku-
motrze, że takie z przeproszeniem głup-
stwa pleciecie. W całym świecie tyle lu-
dzi bez zajęcia, że sobie rady dać nie mogą,
by biedy nie doprowadzić do jakiego wy-
bryku. U nas także nad tem deliberują —
no a takie wybory to niby proszę rzucone
z sanek goniącym głodnym wilkom. Jaki
taki chudok coś sobie przecie zarobi, jak
to bractwo „dobrze urodzone“ zacnie zno-
wu kandydować. Bodajby strypłowno li-
czbę posłów — a choć z osiem razów do
roku rozwiązywano tę Radę — toby się
z tej biedy nie jeden jako tako mógł wygra-
molić, zarabiając więcej niż przy warsztacie.

CZYJA PRAWDA?

Pisał „Kurjer polski“, że talent Mo-
drzejewskiej „pęcznieje w rodzinnych stro-
nach“ a inny „Kurjer“ uczynił uwagę, że
„talent recenzenta w „Kurjerze polskim“
pęcznieje jak buty wysmarowane starem
masłem“.

Między literatami.

— Cóż piszesz teraz?
— Rozprawę o nowożytnych centaurch.
— Zartujesz? Przecież ich teraz nie ma.
— Są, — tylko z pewną odmianą. Da-
wne miały tułów dzikiego zwierza a prze-
dną część i głowę ludzką — teraz zaś
„dobrze urodzeni“ mają tułów ludzki a
głowę swojskiego zwierzęcia, bo... cielecą.

Na Linji A.—B.

— Idę z wystawy fotoplastycznej. Prze-
śliczna Wenecja, cudowna! Idź! Warta wi-
dzenia, a wstęp tani jak barszcz.

— Ja zaś idę z naszej Wenecji z pra-
wdziwymi jeziorami, kanałami, bagnami,
wspami założonej w ostatnich czasach w
dziedzińcu Magistratu. — Brak tylko gon-
doli. Idź, warte widzenia — a wstęp tańszy
od barszczu, bo nic nie kosztuje.

Z matrymonialjów.

Pani X., wdowa, ogłosiła w pewnym
dzienniku, że jest ujmującej powierzchowno-
ści, wykształcona, ma lat 25 i posiada 5000
posagu w gotówce. Poszukując dożgonnego
towarzysza prosi o nadesłanie fotografii
poste-restante W. K.

Pomiędzy licznymi listami nadesłanemi
otrzymała następujący z fotografią starca:

„Jestem gotów poślubić panią — pro-
szę mi tylko przysłać pierwej pod adresem
P. O. poste-restante jeden z owych 5-ciu
banknotów tysiaccieńskowych, abym się mógł
przekonać, czy nie są one fałszywe.“

Gwóźdź.

O „wielkim balu“ strof pięcioro.

Bal w ratuszu!... Wielkie dziwo!...
Będzie sala oświetlona.
I rozmowa pójdzie żywo.
Tylko trochę... zmoskwienona.
Aranżerka wielka pani,
Dumna przytem jak królewna. —
Ja te pieści jej niosę w dani,
Bo to... **Marja Andrejewna!**

Będą goście zaproszeni
Pod nakazem: „być na sali“,
Choćby każdy się zrumieni.
Ale pójdzie... W tonów fali
Poloneza usłyszymy —
I popłynie nuta rzewna...
Zkąd łagodność wśród tej zimy?
Wiwat **Marja Andrejewna!**

Bal na dochód russkiej klikki,
Co „Czerwom Krzyżem“ zwie się,
Jenerały, półkowniki
Z tego żyją — tak wieść niesie.
Więc po każdej takiej fecie
Płynie himna modlitewna —
Jenerały chcą żyć przecie,
Z nimi... **Marja Andrejewna!**

Dziś już myśli — ta kupczychna,
Gdzie uderzyć, w którą stronę,
I oblicza sobie z cicha.
Co ad kabzam przeznaczone.
Polskie bardzo lubi złoto,
Wszakże ona z czortem krewna!
Gdy ją zdusić, będzie... błoto,
Bo to... **Marja Andrejewna!**

Więc za świetne twoje czyny.
Za twą wielką popularność,
Za te bale i festyny,
Za publiczną twą ofiarność —
Dziś ze strun mej starej harfy
Wydobywam nutę śpiewną:
„Niech się carskie zduszą szarfy,
„**Na pohybel! Andrejewno!**“

Ajax.

Na podwórzu magistrackiem w czasie mrozu.

— Co to znaczy to opalanie kup śnie-
gowych?

— Próba, co taniej kosztować będzie,
czy wywożenie śniegu do Wisły, czy też
topienie go na miejscu.

— W takim razie mają być przecie
jakieś piecyki wędrujące?

— Piecyki są wynalazkiem kogoś in-
nego, który otrzymał na to przywilej —
a podpalanie jest wynalazkiem jakiegoś
technika, który rozumuje, że jeżeli śniegu
nie stopi — to go swym ogniem wśród

mrozu pokryje taką lukrowaną a twardą jak kamień skorupa, że śniegowego słupa nie tkną najgorętsze promienie lipcowego słońca. Jeżeli się to uda, to na przyszłą zimę będą lepić ze śniegu popiersia i całe figury znakomitych wielkości krakowskich, których tu mamy tyle i ozdabiać nimi uroczę nasze plantacje.

NA REDUCIE LWOWSKIEJ.

Chodź ze mną, chodź panieciu mój,

Wesoło cię zabawię

Pokażę ci maseczek rój, —

Im równych nie ma prawie!

I piechur jest i ulan też —

I sylfid różnych chmara,

I gwarno tu i wzdłuż i wszecz —

I śmiać się każdy... stara.

Lecz śmiech nie szczyry pono ten —

Ach! komuż się udzieli?

Wesołość znikła... ot! jak sen —

Intrygę djabli wzięli.

A cała sztuka — ot co jest:

By złapać sobie fryca,

Wsrubować w mózg się jego „fest“,

Zrózówić winem lica.

Nie spotkasz się tu jak twój dziad

Z dystynkcją ani z taktym,

W buziach dowcipów tłustych skład!

Minionym przeszłość faktem

Spytaj dowcipnych masek tych.

Czy pójda na kolacją? —

Jak djabeł duszę każda z nich

Porwie cię z wilczą gracją.

I na wyścięgi pójda wnet,

Być pierwszą każda zechce.

Bo wszystkie je od a do zet

Chęć jadła, picia techce.

Przeróżne nowalijki daj —

A wszystko drogie bardzo, —

Tem tylko masce stworzyć raj,

Gołymi „takie“ gardzą.

A później, jeśli jeszcze „blat“

W twym nosigroszu sterczy.

Do niego z licznych masek kwiat

Przypuści szturm morderczy.

Wypróżnisz kieszeń — to idź precz,

Jak zdarty spód u buta. —

To u nas jest zwyczajna rzecz,

Lembergaska to redu! —

Doświadczyński.

Co ma wisieć nie utonie.

Ponieważ w zeszłym roku postanowił komitet opieki nad weteranami Wojsk polskich z r. 1830 uczcić na balu, przez siebie wydanym, wieniecem zastęgi p. B. z czasowych bojownika a zawsze prawego syna Ojczyzny — ten zaś na ów bal nie przybył — przeto wypadł koncept do głowy jednemu z członków tegoż komitetu, aby ów wieniec przeznaczony dla p. B. ofiarować obecnemu p. P. Co postanowił, to i zrobił, bo nie znając żywotów ludzkich wszystko mu jedno było, czy B. czy P. — Pan P. dowiedział się w jakis czas dla czego został uwieczony i wyraził raczył swe niezadowolenie.

Wielbiciele więc, aby go przekonać, że mylnie poinformowany, wydali dla niego

w tym roku „obiad honorowy“ w imieniu „dobranego towarzystwa.“

„Wolno w Polsce, jak kto chce“, mówi przysłówie — ale musiało tam być djabło mizernie dobrane to towarzystwo, kiedy nawet „Czas“ wstydził się wymienić uczestników tej stypy po imieniu.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani S. Zgadamy się z Panią, że magazyn p. Fenza odznacza się towarami sprowadzonym z pierwszorzędných fabryk paryskich, pełnym dobrego smaku i zakomicie wyrabianym — ale nie możemy się zgodzić na zarzut, że ludzie w nim pracujący są niegreczni dla kupujących. O ile nam wiadomo spełniają oni obowiązki swoje z całą delikatnością i usłużnością, biorąc wzor z postępowania swych chlebodawców. Nie umieszczamy nie nigdy, co jest przeciwnem naszemu przekonaniu, dla tego artykuł przyjaciółki Pani ze wsi, poszedł do kosza. Zapewnie pani ta była w innym magazynie i jako obca na ślepo twierdzi, że subjekt w sklepie Fenza nie ma pojęcia o dobrem wychowaniu! Tak porządnie i dbającym o swoją firmę kupcowi, jak p. Fenzu, uczynilibyśmy krzywdę umieszczając jej zażalenie.

P. A. B. Odkładamy do przyszłego numeru.

P. Hajower. Zapóźno, a prztem za długie.

A. Cooper. Pielec u lang. Gajt nisz. Szrajbt water aber mit nazwisko.

„Swim“ we Lwowie. Cała nasza aprobata, że potrzeba bardzo „Bata“. Kropcie lychych więc „batanik“, może zmieniać się z latami.

„Po weselisku“ Podgórzanina dla braku miejsca oddamy musimy dokończenie do przyszłego numeru.

Niniejszem wyrażamy uznanie swe i zupełne zadowolenie p.

JÓZEFOWI HEUBLUMOWI

restauratorowi przy ul. Starowilnej

za znakomicie urządzonej bufet, za dostarczanie podczas zabawy bardzo smacznych i świeżych potraw oraz dobrych trunków po cenach nader umiarkowanych.

Komitet zabawy nauczycieli szkół krakowskich.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonię kiszki, i otyłość zapomocą miasienia (Massage), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarekiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourcs, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuratacją jak najszybciej

Dr. S. Skobel

SPECIALISTA CHOROŚ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

ZAKŁAD FOTOFRAFICZNY Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,
zalożony w roku 1869,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmkru.
Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbiór z tychże, podejmując się prztem wykonywaniem wszelkiego rodzaju powiększeń, grup, winiet, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejnowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, prztem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należyte przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

Paryz 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli

Crème Grollich nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zakorkności, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden ruż lub bieliłdo. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie premjowanej Crème Grollich ponieważ są bezwarcieżnościowe naśladowania.

Savon Grollich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grollich Brunn
Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszych obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suzarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posiadki cegielkowe deseniowe i formierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

Porebski & Zimler

(dawniej Józef Kiedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
dla domowego użytku.
PRZYBORÓW do KRAWIECZYZNY

Robót ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju
do robót szycielskich, drutowych,
do haftu itd.

Wybór przyborów i materji kosielielnych.
Pracownia szat kosielielnych.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, linskie i hanlandzkie.

NICI

do maszynowego szycia z angielskich
fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane
i na drzewie rzeźbione.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonii

nowych i używanych.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a za-
razem przystępnej dla liczonej inteligencji jadło-
dajni, otwartą została przed 2 laty

przy ulicy Florjańskiej 1. 15, I. piętro

(nad apieką Wgo K. Wiszniewskiego)

KUCHNIA LITEWSKA

w której śniadania, obiady i kolacje przyrządza
się sposobem domowym, wszystkie potrawy li-
tyko na świeżem maśle.

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie zlr. 7-50

3 " 37 " " 10-

4 " 47 " " 12-

KOLACJA:

Beftsteak 30 ct.

Kotlet 25 "

Rozbratel 25 "

Obiad od wpół do 12 do 6 - kolacya do 10.

Kuchnia ta prowadzona, sumienne i wzorow-
zyskała szeroki rozgłos. ZARZĄD.

K. Zieliński

mechanik i optyk,

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok handlu Wgo J. Fischera),
przyjmuje zamówienia

na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromo-
chronów. i t. p. utrzymuje na składzie:

Lornetki teatralne, polowe z pierwszorzędných fabryk francuskich, Oku-
lary, Cwikiery z najlepszymi szklami kryształowemi, Barometry anero-
idy, Termometry kąpielowe, lecarskie i salonowe.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE I DLA CELÓW NAUKOWYCH,

Rury gumowe. Klizopompy różnych systemów, Steroskopy, Aparaty in-
halacyjne, lrygatory, Modele maszyn parowych, Maszyny dynamo-elek-
tryczne różnej wielkości dla szkolnych celów podług najświeższych ule-
pszeń wyrobia w miejscu.

Wszelkie reparacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.

CENY UMIARKOWANE.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

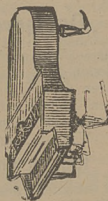
JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze
świeży wybór używanych i nowych instrumentów
z pierwszorzędných fabryk Sawejghofera, Hof-
bauera, Pekomego i wielu innych, które po naj-
tańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje
każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za zlr. 60, 80
i 1-50 zlr.



MAGAZYN

AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiar-
rach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki,
skóry, necessary, pugilarskie, pamiętniki, teczki, ja-
koteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżute-
rye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rę-
kawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado
prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów**
firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Z najlepszego juchtu rosyjskiego

Z GARBARNI

Sawin Ostaszczow w Petersburgu

wyrobia

do polowania BUTY

nieprzemakalne

LEON GAŁEK

w Krakowie, ulica Florjańska L. 30.

Einladung zur Pränumeration auf die
„Wiener Allgemeine Zeitung“

samt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirtschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangtheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, um mehr als 12 Stunden voraus. Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt, sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am frühesten zur Kenntniss.

In der »Wiener Allgemeinen Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das vollständige Coursblatt der Wiener Effecten-Börse, sowie die Abendcourse, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung«:

„Theater Kunst und Litteratur“

eine dem internationalen Bühnenwesen, Musik, Malerei, Plastik und Litteratur gewidmete Beilage.

Dem Unterhaltungsbedürfniss unserer Abonnenten kommen wir alljährlich durch die sechsmalige Ausschreibung eines

Preis-Räthsels

entgegen, auf dessen Lösung wir jedesmal zwei Preise in der Höhe von

5 Dukaten und 3 Dukaten

setzen. Jenen unserer geschätzten Abonnenten, welche die richtige Lösung zuerst einsenden, werden diese Preise zuerkannt.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist in allen Straßen und sonstigen Verschleiß-Lokalitäten sofort nach Erscheinen täglich zu haben. Erscheint auch an allen Feiertagen.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« liegt in allen Hotels, Cafés, Restaurants in der Reichshauptstadt, sowie in allen grösseren Städten der Monarchie auf und eignet sich demnach bestens zur Insertion.

Prenumerations-Preise für die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

samt

„Theater, Kunst und Litteratur“

Für die Kronländer:

Versendung mit den Abendzügen, inclusive Postversendung:

Ganzjährig . . . fl. 15.—	Vierteljährig . . . fl. 3 75
Halbjährig . . . > 7 50	Monatlich . . . > 1 30

Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr.

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adresschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neueingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ IX., Berggasse 19.

Czeska ajencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w zlocie, ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, molidawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara.

RESTAURACYA

w HOTELU pod RÓŻĄ,

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędných firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. — Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1-50 do 5 zlr.

F. TURLIŃSKI.

ANTONI ROMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami za stugi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrobia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę srotową francuską Romanita. Cykorjią krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjiową Kawę perłową (nowosć). Kawę krakowską w skrzynekach wyborową. Kawę zolędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne. Zwrócić niepomnią nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem żywałem poparciem, przemiłi krajowi, zechcą i tu być pomocniemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendulowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony kaźden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędných fabryk. Za kaźdy nowo nabyty zegarek i zegar ręce lat dwa. — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacye uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksydując) Z poręczeniem jednorocznem.

U w a g a. Na zamówienie sprowadza szkatulki grające różnego systemu, oraz podejmuję się ich reperować. 1-24

STYLOWE

wzory kartkowe dla wyrzynań piłeczką
(LAUBSÄGE)

do robót snycerskich, mozaikowych wykładan i małowidel na drzewie,

900 numerów po 15 fenigów — katalogi z 1000 ilustracyami, także co do narzędzia, drzewa etc. 20 fenigów w znaczkach pocztowych.

Mey & Widmayer in München.

FELICYAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące do rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w je-dnym dniu.



A. BIASION w KRAKOWIE

aptyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeiżów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bałeński i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachečných w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

C E N N I K.

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męsk e i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2'.

1/2 tuzina licianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

2/3 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **plótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/8 szląskiego **plótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 14, 14 i 16.

1 sztuka (63 łokce albo 39 m.) 1/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 ...) 9/16 i 1/2 **prawdziwego rumberskiego plótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od zlr. 4 do 12.

1 sztuka 1/4 lnianego **plótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Servety różnej wielkości od 1/4 do 10/4 i 10/4 jak najtaniej, d 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z szafonu zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego holenderskiego albo rumberskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3'20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnie damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szafonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnie z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85

Kaftaniki.

Z szafonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szafonu z gorsem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego plótna rumberskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40

Z dobrego cienkiego plótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór północznych damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich szkarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

HANDEL

Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofora“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szepepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświetsze towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwieze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycyego Montlearta Saxe-Courlande i Sp. w Izdebniku, poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich **Jarzębinki i Koniferynki** i wódki niesłodzonej **Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes)**.

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopejański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwie **dobrze fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.“

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszek wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w reursie i w cukierniach pp. Redolifego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

W. E. Angelus
dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterji, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Biskuits, de Reims, (Biskupki francuskie) Maloca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Rynek główny, róg ul. Szewskiej
TORTY FANTAZYJNE
(okoliznaczołowe).
PIRAMIDY
LODY
Przez sezon zimowy.

„Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

KAMIZELKI WŁUCZKOWE,

kurtki szwedzkie, kamasze, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

Ubrania jelonkowe i spodnie

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca **Magazyn**

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koks naszego

w warsztatach kuzniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy **KOKS GAZOWY**

wyrobiany najlepszych tłustych węgla po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 ztr. 10 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.



Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH

hurtownie i częściowo
w magazynie J. Zapłatałskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,

oraz wyroby krajowe: Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki.

Skarpetki i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“

oraz buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwyklej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włoczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie. Wałeczki z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszczki gumowe angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.



ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER FR. CHĘCIŃSKIEGO

przeniesiony z 1-go piętra na dół do sklepu przy ul. Grodzkiej,
dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę, iż własnego wyrobu skład zaopatrzylem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozabywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klienteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być u usługi. Jedynie dla dogodności mej klienteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaje z uszanowaniem

2-5

FR. CHĘCIŃSKI, kuśnierz.

ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze i gustowne wykijski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materiału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futeralek na adresy, dyplomy itp. po cenach jak najumiarkowańszych, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duo-		octavo		quarto		folio	
	decimo	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	zlr. ct.	
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchymi włoskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całe skórę, brzegi złoczone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świnią, cielecą różnych kolorów lub pergamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark. 1 zlr., niżej 15 zlr. 2

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczani stosunkowo do wyrzynki.

Na żądanie nakładowców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Również moim nakładem wyszedł i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych

Krakowski Kalendarz kartkowy do zdzierania (Block) na rok 1891.

2-6

Cena 60 centów.



Józef Iwanicki

MECHANIK,

Kraków, ul. św. Jana l. 1.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedają na raty po 4 zlr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie ulica Grodzka L. 14 i 16

(założony w r. 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie, najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materiały na wierzochy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

2-6 Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8..

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2-24

GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.
Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.
Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.
Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano

Zegar krakowski.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.
Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 19 rano.
Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.
Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar krakowski.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prąski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

**SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO**
 w Krakowie Plac Maryacki L. 3,
 poleca swój wyrób krajowy a mianowicie
**PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE
I PORTER**
 znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.
Ceny bardzo tanie,
 odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.
 W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wysznk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.
 O łaskawe względy uprasza z poważaniem
Albin Kolloros.

„ALT VATER“
Likier ziołowy
SIEGFRIED GESSLER
Jägerndorf.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.
 HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH
 SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU
 WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
 patronów malarskich, różnych szczotek,
 tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
 w trzech godzinach.
WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENTE
i smarowidło belgijskie na wozy.
 Wielki wybór biczysek, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.
GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDIWIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARMYSTRYONNE.

WANNY DO OGRZEWANIA
 PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE.
WYROBU WŁASNEGO
 przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
 poleca
KAROL MARKUS blacharz,
 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
 NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
 i Samowarów Tulskich.

Pivo w butelkach i w beczkach.
 Okocimskie Marcowe, wystaje.
 Pilznskie Exportowe, wystaje.
 Odomunickie Marcowe, wystaje.
 Odomunickie Exportowe, wystaje.

J. Ripper w Krakowie.
 poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE
 przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.
 Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.
Restauracyja w miejscu.
 Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.